

# Józef Glemp

---

## To był program odnowy religijnej

---

Studia Prymasowskie 2, 9-11

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF KARDYNAŁ GLEMP  
Prymas Polski

### **TO BYŁ PROGRAM ODNOWY RELIGIJNEJ**

Homilia podczas sympozjum z okazji 50. rocznicy rozpoczęcia Wielkiej Nowenny  
Kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP, Warszawa-Bielany,  
28 listopada 2007 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!  
Czcigodny Księżu Biskupie,  
Magnificencjo, Księżu Rektorze,  
Kapłani,  
Drodzy Uczestnicy dzisiejszej Mszy świętej i sympozjum!

Nasze dzisiejsze spotkanie poświęcone będzie słudze Bożemu kardynałowi prymasowi Wyszyńskiemu, który był autorem Wielkiej Nowenny. Wielka Nowenna to dziewięć lat zaplanowanych jako katecheza dla całego narodu, i to w czasach bardzo niekorzystnych, właściwie w czasach, które można nazwać prześladowaniem Kościoła albo przynajmniej wielkim ograniczeniem wielkości jego działań. Na taki właśnie czas przypadł okres dziewięcioletniego programu katechizacji, a więc odnowy religijnej i uświadczenia religijnego w najważniejszych sprawach, jakich potrzebuje społeczeństwo, żeby być społeczeństwem wierzącym i stawiać się Kościołem.

Wszystko to rozpoczęło się jeszcze przed Soborem Watykańskim II, dlatego też wielkie znaczenie tego wielkiego planu, tego programu. Zresztą świat wówczas lubił takie plany, także i państwo socjalistyczne – Polska Ludowa, która wtedy wprowadzała nowy system sprawowania władzy i wszędzie uciekano się do planów: najpierw był plan ośmioletni, a potem były tzw. pięcioletki. Te plany cywilne były jednak antyreligijne, a właściwie antypolskie, gdyż chciały zmienić tradycje polskie na zupełnie inne, o podejściu całkowicie obcym niż to, co przechodziło tradycyjnie z pokolenia na pokolenie tysiącletniego narodu. I stąd – myślę – wzrasta waga spojrzenia na to, co nazywamy Wielką Nowenną, która przygotowała do wielkiego jubileuszu Tysiąclecia Chrztu Polski.

Rozważając te programy możemy się zapytać, czy z dzisiejszych czytań mszalnych, z tego, co jest pouczeniem zaczerpniętym z Biblii, możemy wyciąg-

nać jakieś wnioski, dostrzec relacje do tego, co działo się u nas. Zwróćmy uwagę na pierwsze czytanie z Księgi Daniela. Widzimy tu społeczeństwo w czasach babilońskich, za króla Baltazara, czyli następcy Nabuchodonozora. Oto beztroška, uczty, picie wina, a więc forma jakiegoś dobrobytu i bezmyślności. Nie bardzo wiemy, na czym polegały te uroczystości pogan, którzy dopiero w trzecim dniu picia wina się rozechocili, a w konsekwencji dopuścili się bluźnierstwa, gdyż pili z naczyń świętych, zrabowanych w Jerozolimie, czcząc przy tym swoich bogów. I oto w takim właśnie momencie tysiąc biesiadujących widzi jakąś rękę piszącą na ścianie tajemnicze słowa. I znajduje się Daniel, który potrafi to odczytać, i odczytuje jako prorocstwo zapowiadające złe czasy: sam władca jest lekki, niewiele waży w ocenie ogólnej, jego królestwo będzie podzielone. Tak więc zwiastowanie klęski, nieszczęść (por. Dn 5, 1n.).

To zwiastowanie trudnych czasów jeszcze wyraźniej brzmi w Ewangelii, kiedy Chrystus zapowiada, co będzie się działo: przyjdą klęski, to, co trudne, smutne, zwłaszcza zdrady, wydawanie najbliższych (por. Łk 21, 12-19). Wiemy, że takie okresy pojawiają się w dziejach świata, i ten czas Wielkiej Nowenny, do którego sięgamy pamięcią, to nie jest tylko jeden taki okres ucisku, przemocy. Takich okresów, kiedy jest ucisk, świat przeżywa więcej. Gdy doznaje to większego nasilenia, możemy się odwołać do obcego skądinąd wyrażenia, które jest zrozumiałe w sąsiednim państwie. Mówią tam o wielkiej smucie. Wielka smuta to były rzeczywiście trudne lata dla państwa moskiewskiego, które opanowali Polacy z nienajlepszymi intencjami. Ta wielka smuta, chociaż to w oficjalnych enuncjacjach nie jest podkreślane, ma związek z Matką Najświętszą, z opieką Matki Bożej Kazańskiej, gdyż ocalenie łączą z Jej interwencją i wstawiennictwem.

Rzeczywiście, świat przeżywa „wielkie smuty”. Taką smutą, choć może nie największą, był okres Polski Ludowej, kiedy obok wielkiej gorliwości i zapału do życia religijnego, pojawiały się zdrady, bardzo ciężkie zdrady dręczące naród. Przecież wtedy istniały specjalne organizacje antykościelne, które działały także wewnątrz kleru, by niszczyć Kościół różnymi sposobami. Jednym ze sposobów było właśnie to, by zniszczyć Kościół rękami kapłanów. I znajdowali się ludzie, którzy uwierzyli, że może istnieć Kościół nacjonalistyczny, który będzie dobrze służyć państwu, które będzie państwem silnym, ale bez Boga, a niektóre osobistości wyznające taką ideologię będą mogły się ukazać jako przewodzące ludowi. To był – powiedziałbym – okres antykultury katolickiej, toteż panowała taka smuta, ale przecież jednocześnie ożywiła się wtedy gorliwość.

Jeżeli będziemy analizować lata programu Wielkiej Nowenny, to zobaczymy ile tam było bardzo głębokich i radykalnych wskazań ku temu, by odnowić naród, wydobywając go właśnie z tej smuty, która zaczynała ciążyć nad całym

społeczeństwem. I zawierzenie Matce Najświętszej, które kończyło program Wielkiej Nowenny jest regułą w Kościele, albowiem tam, gdzie ludzie zaufają Matce Bożej, tam Ona potrafi wyjednać dojsście do celu i zwycięstwo.

My ciągle musimy uważać na to, co się dzieje, żeby sprawy Boże i sprawy Kościoła, a więc sprawy ludzi wierzących, nie doznały pomniejszenia; żeby zawsze, mimo dobrobytu i tego klimatu z czasów Baltazara – „picia wina”, nie było bezmyślności; żeby zawsze przychodziła refleksja nad kształtowaniem lepszego społeczeństwa, nad doskonaleniem osobowości człowieka i całej wspólnoty narodowej. Amen.